KRZYSZTOF CEDRO

OSTROŻNIE CHŁOPCY!

ONE

LUCKY-STRICKY-TOWN

* fryzjer GOLI!...

NIE TYLKO WESTERN

Krzysztof *Kris* Cedro

Ostrożnie chłopcy

W Lucky Stricky Town fryzjer nie tylko goli!

WESTERN

Kraków 2016

Skład i korekta
Zespół Diversitas

Redakcja
Radosław Rabiański

Projekt okładki
Krzysztof *Kris* Cedro

Oprawa graficzna
Krzysztof *Kris* Cedro

Copyright © by Krzysztof *Kris* Cedro
Kraków 2016

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej, fotograficznej, komputerowej, etc.), wymaga pisemnej zgody Autora i Wydawcy.

Langpol Sp. z o.o.
Wydawnictwo Diversitas

ISBN 978-83-7803-004-1

CHRIS·CEDRO·PRESENT

OSTROŻNIE CHŁOPCY W LUCKY-STRICKY-TOWN FRYZJER NIE TYLKO GOL!

SUPER-WESTERN O.K.

Ya-hooo!.. kupuj dżinsy marki ONLY

RIFLE albo Lee $6.95.

Butch nasunął kapelusz na oczy.

Stał w rozkroku na środku *main street*, zatknąwszy kciuki za kieszenie spodni.

Rozglądnął się.

Ulica powoli zapełniała się ludźmi.

– *How do you do*, Krawiec! – rzucił ktoś na powitanie.

Odwzajemnił skinieniem głowy. Zerknął w bok i… gwałtownie się odwrócił.

Mosiężny dysk wiszący nad szyldem o wymownej nazwie „BARBER" połyskiwał w słońcu niczym wojskowy heliograf, boleśnie oślepiając.

Mrużąc oczy, spojrzał przed siebie. Obojętny... spokojny... opanowany...

Poruszył się, obciągając oburącz poły kamizelki.

Po ludziach przebiegł szmer. Podniecenia i ciekawości zarazem.

Nie bez powodu. W powietrzu wisiało coś niepokojącego. Jak przed nadciągającym tornadem…

Lada chwila mógł tu zjawić się... Morgan. A wtedy...

– *Good, very good*!

Szybkim ruchem wyszarpnął zza pasa rękawiczkę i wciągnął ją na dłoń. Zgiął i rozprostował palce, sprawdzając pewność chwytu. Zmarszczył brwi niezadowolony.

Zacisnął pięść i wymownie walnął nią w lewą otwartą dłoń... raz... drugi i trzeci…

Dobrze wiedział, co robi. Nie ma nic gorszego niż kolba rewolweru wyślizgująca się ze spoconej dłoni. Szczególnie wtedy, gdy stoi ktoś naprzeciw. Z gnatem gotowym do strzału.

Zbyt ciasna rękawiczka pękła, odsłaniając naprężone knykcie.

– *Shit*! – zaklął ze złością.

Zerwał ją i odrzucił precz, pozbywając się zbędnego balastu.

Otaczający go kręgiem ludzie nie spuszczali go z oczu.

– Ej, Butch... chcesz? To dobre na nerwy – zagadał jeden z nich, strzykając przez zęby przeżuwaną prymką.

Butch, kręcąc głową, odmówił.

– Nie, to nie... bez łaski – mruknął natręt, chowając tytoń do kieszeni.

A czas, jakby stanął w miejscu... Upał. Ani skrawka cienia.

Wszyscy zamarli, kryjąc się przed słońcem pod okapami i pod szerokimi rondami stetsonów.